



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Oczekiwania nie mogą być ponad miarę. Inaczej, wcześniej czy później, przyjdzie rozczarowanie. Tak się dzieje, gdy spodziewamy się od kogoś, lub czegoś tego, do czego nie jest on stworzony. Trudno oczekiwać, aby człowiek latał jak ptak, lub pływał jak ryba. Więc czego innego należy się spodziewać po działaniach różnych komisji sejmowych, przesłuchujących w towarzystwie kamer konkretnych podejrzanych, a czego innego od kościelnej komisji teologiczno-duszpasterskiej, powołanej w sprawie dotyczącej lustracji w Kościele. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI organizuje w tym roku drugą edycję projektu „POŁAWIACZE PEREL”. Więcej w tekście Moniki Łąckiej

Dokument Komisji „Pamięć i Troska” budzi kontrowersje

## Zasady moralne i emocje

Komisja Teologiczno-Duszpasterska „Pamięć i Troska” opublikowała dokument pod tytułem „Prawda i odpowiedzialność”, poświęcony zasadom publikacji na temat współpracy niektórych osób ze służbami reżimu komunistycznego w okresie PRL oraz odbioru tych informacji.

Dokument liczący 9 stron przypomina zasady moralne, którymi powinni się kierować wszyscy tworzący medialne przekazy na temat prawdy o człowieku, oraz wskazania, którymi mają kierować się odbiorcy. Na pierwszym miejscu został przypomniany podstawowy obowiązek etyczny w przekazie informacji, czyli wierność prawdzie. Jednak, zdaniem Komisji „Pamięć i Troska”, to nie oznacza, że „powinniśmy przekazywać prawdę, nie licząc się z okolicznościami miejsca, osoby i sposobu, które są ważne dla moralnej oceny czynu. Tylko wówczas praktykujemy prawdomówność, gdy mówimy prawdę tam, gdzie należy ją powiedzieć; wtedy, gdy należy ją ujawnić; oraz w sposób, w jaki powinniśmy to uczynić. Dlatego nie można powoływać się na prawdomówność, aby usprawiedliwić takie ujawnianie prawdy o drugim człowieku, które narusza wymagania miłości, sprawiedliwości i roztropności”.

Komisja zwraca również uwagę na to, że nieuprawnione ujawnianie błędów lub słabości drugie-

**Zdaniem Komisji „Pamięć i Troska” archiwa SB to „źródła skażone”**



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

go człowieka może rodzić zgorznienie, będące przyczyną kolejnego zła, co dzieje się zwłaszcza wtedy, gdy „przekaz prawdy nastawiony jest na wywołanie sensacji”.

Przedstawione w dokumencie zasady etyczne wypływają z prawa naturalnego, Pisma Świętego i nauki Kościoła katolickiego, i same w sobie nie podlegają dyskusji, jednak w kontekście lustracji w Kościele wywołują krąćowo różne opinie i emocje.

**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

## WYRUSZYLI DO IRAKU



ADAM WOJNAR

Z lotniska wojskowego w Balicach 7 lipca odleciała, licząca 160 żołnierzy, pierwsza tura IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Iraku. Polscy żołnierze wejdą w skład Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe. Cała IX zmiana PKW liczyć będzie ok. 900 żołnierzy. Choć wielu z nich wyjedzie dobrowolnie do Iraku po raz drugi czy trzeci, to każdy z nich mówi, że nadal towarzyszy im niepokój i przyływ adrenaliny. Tym razem jadą głównie żołnierze 1. Dywizji Zmechanizowanej z Warszawy, 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego, 49. Pułku Śmigłowców Bojowych i 10. Brygady Logistycznej z Opola. Minister obrony

Aleksander Szczygło powiedział, że do wyjazdu przygotowuje się już dziesiąta zmiana. ■

**Niektórzy z nich jadą do Iraku już po raz trzeci**



## Pomnik Orła Białego

**KRAKÓW.** Radni Krakowa postanowili, że na placu Inwalidów ma stanąć pomnik Orła Białego. Będzie on ustawiony nieopodal „Domu Śląskiego”, w którym w czasie II wojny światowej mieściło się m.in. gestapo, a po jej zakończeniu UB. Pomnik ma być hołdem dla wszystkich, którzy w latach 1939–89 walczyli o wolność Polski. Będzie upamiętniał żołnierzy września 1939 r., wszystkich frontów II wojny światowej, żołnierzy AK, cywili – członków Polskiego Państwa Podziemnego, więźniów niemieckich i sowieckich obozów oraz bezimiennych bohaterów, którzy stawiali opór totalitaryzmowi niemieckiemu i sowieckiemu. Pomnik ma być

także hołdem dla tych, którzy po wojnie uczestniczyli w „oporze przeciwko komunizmowi, biorąc udział w spontanicznych buntach i protestach, konspiracji i jawnych organizacjach, reprezentując różne drogi do odzyskania niepodległości”. Przeciwni uchwały radnych są działacze krakowskiego oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, którzy uważają, że pomnik powinien upamiętniać tylko tych, którzy stawiali opór komunizmowi w latach 1944–56, gdyż w tym okresie stosowano największe represje i najcięższe tortury wobec tych, którzy walczyli o wolność Polski.

## Bezpłatne badania

**KRAKÓW.** W poniedziałek 2 lipca ruszyła w Krakowie akcja bezpłatnych badań profilaktycznych, realizowanych w ramach Miejskiego Programu Ochrony i Promocji Zdrowia „Zdrowy Kraków 2007–2009”, oraz miejskich programów zdrowotnych autorskich na rok 2007. Na badania miasto przeznaczy 2 350 000 zł. Kwota ta pozwoli na przebadanie około 40 tys. mieszkańców m.in. pod kątem wczesnego wykrywania chorób nowotworowych (szyjki macicy, piersi, prostaty, jelicita grubego), a także przeciwdziałania miażdżycy, cukrzycy,

nadciśnieniu, oraz profilaktyki astmy, chorób alergicznych i wad postawy. Przygotowane zostały też programy profilaktyki zakażeń pneumokokowych i meningokokowych, profilaktyki chorób tarczycy u kobiet po 40. roku życia oraz program edukacji przedporodowej. Wszystkie informacje na temat badań udzielane są w Referacie Zdrowia Biura ds. Ochrony Zdrowia UMK, pod nr tel.: 012 616 96 54(55) i w Całodobowej Informacji Medycznej (012 661 22 40), a także na stronie internetowej [www.krakow.pl](http://www.krakow.pl)

## Będą wypoczywać w Kołobrzegu

**KRAKÓW.** Już po raz 18. fundacja Stanisława Zięby „Solidarni Solidarnym” zorganizowała wyjazd wakacyjny dla dzieci z ubogich rodzin. Będą one wypoczywać przez dwa tygodnie w Kołobrzegu. W sobotę na pierwszy turnus wy-

jechały dzieci z Krakowa, a na drugi wyjadą dzieci i młodzież z okolic Nowego Sącza i Tarnowa. Dzięki pieniądзом pozyskiwanym przez fundację, rodzice płacą tylko 10 procent kosztów wypoczynku swoich pociech.

Wyjeżdżających kolonistów żegnał Stanisław Zięba



## Problemy finansowe Szpitala im. Rydygiera



**Małopolski NFZ ma dostać z centrali dodatkowo 100 milionów złotych, z czego połowa ma być rozdzielona między szpitale, m.in. szpital im. Rydygiera**

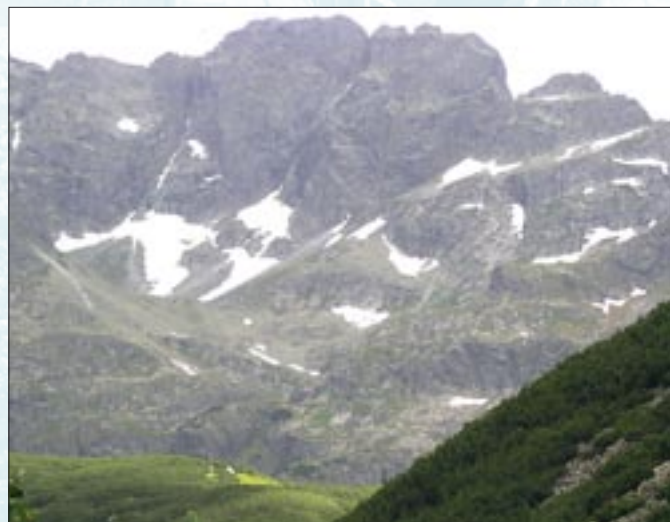
**KRAKÓW.** Szpital im. Rydygiera w Krakowie otrzyma od małopolskiego NFZ 900 tysięcy złotych na leczenie chorych na raka. Gdyby nie to wsparcie, oddział onkologii najdalej za dwa tygodnie zostałby zamknięty. Pieniądże z NFZ nie zażegnają groźby zamknięcia

szpitala, który ma obecnie 40-milionowy dług. Po 44 dniach strajku lekarzy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. L. Rydygiera w Krakowie ma przychody niższe o ok. 6 mln zł. Na każdym dniu protestu szpital traci 150 tysięcy zł.

## Zmiany na Orlej Perci

**ZAKOPANE.** Od 3 lipca na tatrzańskiej Orlej Perci na trasie od Zawratu po Krzyżne obowiązuje ruch jednokierunkowy. Zarządzenie o ruchu wydał Paweł Skawiński, dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego. O podjęciu takiej decyzji zdecydowały przede wszystkim względy bezpieczeństwa, ale także sugestie samych turystów. Niebawem zo-

staną zainstalowane specjalne czujniki, pozwalające policzyć, ile osób przechodzi Orlą Percią. Według statystyk TOPR, w latach 1909–2006 na samej Orlej Perci zginęły 92 osoby. Główne przyczyny wypadków to: poślizgnięcie się na płatach śniegu lub mokrych kamieniach oraz zablądzenie w wyniku gwałtownego załamania pogody.



Ruch po Orlej Perci od przełęczy Zawrat (na fotografii po prawej stronie) do Krzyżnego będzie możliwy tylko w jednym kierunku



Ks. prałat Jan Jędrzejowski obchodził 65-lecie kapłaństwa

## Cierniste początki

Każdy jubileusz to czas zatrzymania się na chwilę i popatrzenia na drogę, którą się szło.

Dla ks. Jana Jędrzejowskiego droga do kapłaństwa była ciernista i pełna przeszkód.

Ks. Jan pochodzi z Myślenic. Po maturze, którą zdał w 1936 roku, pragnął służyć Bogu, ale na jego drodze do kapłaństwa pojawiły się przeszkody. Po maturze zgłosił się do seminarium duchownego w Krakowie, ale stamtąd przyszła odmowa – brak wolnych miejsc. Na 185 podań przyjęto wówczas tylko 35 maturzystów. W związku z odmową Jan Jędrzejowski został powołany do wojska. W czasie służby wojskowej nadal myślał o kapłaństwie i po roku ponownie poprosił o przyjęcie do seminarium, ale i tym razem otrzymał odmowną odpowiedź. Nie zrażając się tym, złożył podanie do Seminarium Duchownego we Lwowie i

tam został przyjęty. Zaraz po zakończeniu służby wojskowej 20 września 1937 roku pojechał do Lwowa.

Pierwsze dwa lata we lwowskim seminarium upłynęły spokojnie. W wakacje 1939 roku przyjechał do Myślenic i tam przeżył wybuch wojny. 3 wrześ-



Ks. Jędrzejowski od kilku lat mieszka w rodzinnych Myślenicach, gdzie służy wiernym w konfesjonale

nia udał się do Krakowa, do seminarium, aby dowiedzieć się, co ma robić w tej sytuacji. Powiedziano mu, że nie mogą go przyjąć. Wrócił do Myślenic i pieszo wyruszył do Lwowa, do swojego seminarium. Dotarł tam po ośmiu dniach tułaczki. Ale znów pojawiły się komplikacje. Dekretem Stalina został zlikwidowany Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a budynki seminaryjne zostały skonfiskowane przez państwo. Klerycy uczyli się na plebaniach i w klasztorach. Jan skończył w 1940 roku trzeci rok studiów. Gdy Sowieci stwarzali nowe trudności przygotowującym się do kapłaństwa, Jan postanowił wrócić do Myślenic.

Po powrocie pojechał do kard. Sapięhy z prośbą, aby mógł w Krakowie dokończyć studia teologiczne. Jednak Kardynał odmówił przyjęcia, gdyż władze niemieckie zabraniały przyjmowania nowych kandyda-

tów. Wtedy Jan udał się do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie jako uciekinier ukrywał się profesor seminarium lwowskiego ks. Piotr Stach. Dzięki niemu Jan Jędrzejowski mógł uczyć się zaocznie, a o ocenach informował kard. Sapięhę. Za zgodą biskupa lwowskiego miał być wyświęcony w Krakowie. Tymczasem wybuchła wojna sowiecko-niemiecka. Jan został powiadomiony, że święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie. Gdy tam przybył, nastąpiły aresztowania. Do więzienia trafił klerycy oraz rektor i wicerektor seminarium. Wszyscy byli katowani. Po pewnym czasie zwolniono kleryków. Ks. biskup Baziak, widząc te przesładowania, udzielił 21 czerwca 1942 roku święceń kapłańskich pięciu klerikom, wśród których był ks. Jan Jędrzejowski.

Jubilat przez 50 lat pracował w jednej parafii (Huta Różaniecka), a jako wikariusz służył w Niemirowie na Ukrainie.

**KS. STANISŁAW KOWALIK**

Za wieloletnią działalność na rzecz chorych

## Odnaczona medalem Florence Nightingale

Medal im. Florence Nightingale, najwyższe i najbardziej zaszczytne odznaczenie pielęgniarskie, otrzymała Alina Rumun, współpracownica służebnicy Bożej Hanny Chrzanowskiej i kontynuatorka jej dzieła.

Alina Rumun urodziła się w 1924 r. Ukończyła Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarsko-Położniczą. W 1945 r. zafascynowała się liturgią benedyktynów z Tyńca i wkrótce została oblatką tego zakonu. Tam zetknęła się z Hanną Chrzanowską.

Po II wojnie światowej w Polsce nie istniała żadna instytucjonalna forma opieki domowej nad przewlekle chorymi. Hanna Chrzanowska przy wsparciu ks. K. Wojtyły i ówczesnego proboszcza bazyliki Mariackiej ks. F. Machaya, zaczęła tworzyć początki

pielęgniarstwa parafialnego, które wypełniło tę lukę. Działalność pielęgniarstwa parafialnego objęła Kraków, a następnie całą archidiecezję.

Po śmierci Hanny Chrzanowskiej w 1973 roku Alina Rumun kontynuowała jej dzieło, koordynując pracę pielęgniarstwa parafialnego. Ponadto zajmowała się prowadzeniem kursów pielęgniarskich dla siostr zakonnych i wolontariuszy, a także organizowaniem wczasorekolekcji dla chorych. Po przejściu na emeryturę nadal pracowała w pielęgniarstwie parafialnym jako wolontariuszka do roku 1995. Pomimo trudności w zaopatrzeniu, udawało jej się organizować wyjazdy na wczasorekolekcje dla ok. 500 chorych rocznie. Alina Rumun przez wiele lat działała też w Polskim Towarzystwie Pielęgniarskim.

Medal im. Florence Nightingale ustanowiony został przez Międzynarodowy Komitet Czerwone-

go Krzyża w 1912 roku. Jest przyznawany raz na 2 lata za czynny wymagający wyjątkowego poświęcenia oraz wysokich kwalifikacji moralnych i zawodowych. Otrzymują go pielęgniarki, które wyróżniły się bohaterską postawą w czasie działań wojennych i klęsk żywiołowych, działalnością humanitarną i organizacyjną.

**AGNIESZKA HOMAN**

**Alina Rumun  
szkoliła  
pielęgniarki  
do opieki nad  
obłożnie chorymi  
w ich domach.  
Za swoją  
działalność  
została  
odznaczona  
medalem**



STANISŁAW ŁUKASIK

**Wbiegają na boisko przy dźwiękach „Eye of Tiger” i „We are the champions”, które płyną z głośników.**

**Nie straszny im żar lejący się z nieba, bo najważniejszy jest turniej „Nowa Huta 7’s”!**

tekst  
**MONIKA ŁACKA**

**K**im są? To zawodnicy Nowa Huta Rugby Klub, walczący w II Międzynarodowym Turnieju Rugby o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa. Do grodu Kraka przyjechały 7-osobowe drużyny z centralnej i wschodniej Europy (z Węgier, Serbii, Rumunii i Litwy), by zmierzyć się z polskimi zespołami rugby i zainicjować cykl turniejów „Central and Eastern Europe 7’s Series”. Ta odpowiedź nie jest jednak wyczerpująca. Dlaczego? Wszystko zaczęło się w 2004 roku, kiedy to kilku pasjonatów postanowiło reaktywować rugby w Nowej Hucie. Jej początki w tej dzielnicy Krakowa sięgają lat 50. ubiegłego stulecia. W efekcie po-

wstał Rugby Klub Oświecenia, ale okazało się, że tę nazwę trzeba zmienić. Powód był prosty. Osiedle Oświecenia okryte było bardzo złą sławą i kojarzyło się głównie z pseudokibicami, a zarząd chciał tego uniknąć. Niedługo potem młodzi zawodnicy przekształcili się w profesjonalny klub sportowy: Nowa Huta Rugby Klub. To jednak wciąż nie wszystko...

### Ławki to już przeszłość

Mieszkańcy osiedla Oświecenia przez pewien czas nie dowierzali temu, co widzą. Młodzi ludzie zamienili ławki na ciężkie treningi... A ławki to bardzo ważna rzecz dla chłopaków z blokowisk. W skład drużyny NHRK weszli bowiem ci, dla których do tej pory główną atrakcją było siedzenie przed blokiem, picie piwa, ewentualnie bycie aktywnym pseudokibicem Cracovii. Na pierwszy trening przyszło kilkadziesiąt osób, ale nie wszyscy wytrzymali to, z czym musieli się zmierzyć: siniaki, guzy, poobijane mięśnie. Zostali najbardziej wytrwali, którzy

chcieli coś zrobić ze swoim życiem, a w rugby dostrzegli szansę na rozwój i sposób na przełamanie osiedlowej nudy. Kilku z nich jest dziś filarami drużyny i nie ma się co dziwić, że wolą nie wracać do wspomnień sprzed przygody z NHRK. – Osiedlowe ławki to przeszłość, nasze życie się zmieniło, uczymy się, pracujemy, zakładamy rodziny. No i gramy w rugby – mówią zgodnie najstarsi stażem zawodnicy. To oni w swoim otoczeniu szukali nowych chętnych, którzy pomogliby w tworzeniu drużyny z prawdziwego zdarzenia. W ten sposób do klubu trafili Radek i Kuba. – Piłka nożna to była codzienność, ale piłkarzem byłem przeciętnym. Kolega przyciągnął mnie na trening, okazało się, że się nadaję do rugby, pochwalały podziały i zo-



ZDJĘCIA MARCIN ZOŁNIERCZYK

stałem. Rugby wzmacnia psychicznie, teraz jestem pewny siebie i wiem, że podołam każdemu zadaniu. Chcemy być mądrą alternatywą dla chłopaków z blokowisk. My też kiedyś tak siedzieliśmy jak oni, bez celu i planu na życie. Oczywiście, że nikt nie będziemy na siłę ściągać z ławek, ale chodzi o to, żeby pokazać, że można grać i wygrywać. A rugby to sport dla twardzieli – przekonuje Kuba. I tu jest sedno sprawy. Nietrud-

**Dla nowohuckich zawodników sport stał się pasją, którą chcą zarażać młodsze pokolenie. Na zdjęciu maul, czyli walka o piłkę w górze**





ławek” do sportowej ekstraklasy

# Osiedla Oświecenia



**Rugby wymaga od graczy nie tylko siły fizycznej, ale także mocnego charakteru i woli walki fair play. Na zdjęciu walka o piłkę na ziemi**

w dziesiątkę. Na początku przyszli chłopcy, którzy mieli od 17 do 20 lat, potem pomyśleliśmy, że można przyciągnąć młodsze dzieciaki. W ten sposób zaczął powstawać program, nagrodzony w maju tego roku przez Narodową Agencję Programu „Młodzież” – opowiada Radek Wilk, który jest też wiceprezesem klubu.

## Bruksela zdobyta

Gratulacje od brukselskich urzędników to nie lada osiągnięcie, bo projekt „Młodzież wielkich miast. Sport przeciwko przemocy” okazał się najlepszy w kategorii „Wykluczenie społeczne młodzieży w Europie”. Jest się czym chwalić, ponieważ swoje pomysły przedstawiły prawie wszystkie kraje europejskie, a wyróżnienie przypadło właśnie nowohuckiej drużynie. – Realizację projektu zaczęliśmy w 2005 roku, a tworząc go, nawet nie przypuszczaliśmy, że możemy coś osiągnąć. Napisaliśmy wniosek o dofinansowanie, do Unii Europejskiej, i dostaliśmy 14 tys. euro. Do udziału w projekcie zaprosiliśmy węgier-

skich rugbystów amatorów (poznanych w Internecie) i razem pojechaliśmy na obóz treningowy w polskie góry. Chcieliśmy znaleźć sposób na wyciągnięcie młodzieży z blokowisk, żeby nie szukali przygód na własną rękę. W ten sposób powstał projekt całoroczny. Mieliśmy przeciwdziałać przemocy, zorganizować czas młodzieży z grup nieformalnych, osiedlowym pseudokibicom i wyjść z ofertą do nowohuckich szkół – opowiada Tomasz Urynowicz, prezes klubu i radny Dzielnicy XVIII. Teraz już wydarzenia nabrały rozpędu, a zawodnicy nowohuckiego klubu, ucząc się zasad rugby od podstaw, rozpoczęli wycieczkę po okolicznych szkołach w poszukiwaniu młodych talentów. – Skład drużyny ciągle się zmienia, bo odchodzą gracze słabsi psychicznie. Potrzeba nam zastrzyku energii, a takim byłoby na pewno własne miejsce do treningów. A treningi odbywają się trzy razy w tygodniu. Największym osiągnięciem było dostanie się do eks-

trali rugby i wysokie miejsca w wielu turniejach. Jak na tak młody zespół to bardzo dużo. Chociaż formalnie program „Młodzież” już się skończył, to w praktyce nie kończymy go wraz z odbiorem wyróżnienia i dalej chcemy szukać zawodników wśród osiedlowej młodzieży. Nie obiecujemy, że będzie lekko, bo ja wymagam wielu wyrzeczeń i zostają z nami najlepsi. Trening to nie spotkanie towarzyskie – mówi Krzysztof Solecki, trener NHRK.

Czy jeszcze ktoś ma wątpliwości, że można stworzyć coś z niczego? Droga do sukcesu nigdy nie jest łatwa, ale warto spróbować swoich sił i pójść w ślady starszych kolegów. Warto zamienić ławki i więcej nudą blokowiska na pasję, w której spełniają się ambicje. Ale czy znajdą się odważni? Łatwiej przecież awanturować się na klatkach schodowych... Na Nowej Hucie Kraków się jednak nie kończy, więc może i inne osiedla poszukają mądrego pomysłu na rozwiązanie swoich problemów? ■

no być osiedlowym twardzielem, który „trenuje” boks na słabszych i młodszych, ale sztuką jest się wykazać, kiedy trzeba zatrzymać przeciwnika ważącego ponad 100 kg... – To jest ciągła szkoła charakteru, uczymy zawodników solidarności i odpowiedzialności za siebie nawzajem. Ja o klubie dowiedziałem się od kolegów. Na trening przyszedłem z ciekawości, a dziś jestem drugim trenerem. W Nowej Hucie były różne sekcje sportowe, ale potrzeba było czegoś nowego, przy czym można się naprawdę wyżyć. Tak żeby po treningu nie było już na nic siły. Wszyscy kopali przed blokiem piłkę, ja też, ale to nie dawało szans na przebicie się. Rugby okazało się strzałem

## ZASADY GRY W RUGBY

W grze biorą udział dwie 15- lub 7-osobowe drużyny, podzielone na dwie formacje: młyną i ataku. Rugby polega na podawaniu owalnej piłki ręką tylko do tyłu lub nogą we wszystkich kierunkach. Trzeba dostać się z piłką na pole przeciwnika. Punkty: za przyłożenie piłki na polu punktowym rywala lub za celny strzał na bramkę, ponad którą piłka musi być przerzucona. Po przyłożeniu następuje podwyższenie: piłkę ustawia się na podstawku i kopacz musi trafić w bramkę ponad poprzeczką. Szarża, czyli zatrzymanie przeciwnika biegnącego z piłką (chwycenie go np. za nogi, spowodowanie upadku) jest jednym z elementów taktycznych gry. Bezpośrednia walka o piłkę: maul (piłka w górze) lub ruck (piłka na ziemi).



**MOIM  
ZDANIEM**

**TOMASZ URYNOWICZ**

prezes klubu NHRK i radny Dzielnicy XVIII

Głównym problemem klubu jest brak własnego boiska, a bez tego trudno jest o rozwój i zachęcenie nowych osób do przyjsia. Zaczynaliśmy od zera, nie mieliśmy zupełnie nic, a jednak te spartańskie warunki wzmogły naszą wolę walki. Obecnie „KS Hutnik” używa swojego boiska i daje szatnię. Jestem bardzo zadowolony z tej współpracy, ale klub musi myśleć o swojej przyszłości i samodzielności. Niedawno złożyliśmy wniosek do Urzędu Miasta o budowę boiska, poparła go Rada Dzielnicy XVIII. Działka jest bardzo atrakcyjna, sąsiaduje z „Hutnikiem” i jeśli udałoby się wybudować to boisko, wtedy w Nowej Hucie powstałoby centrum rekreacyjno-kulturalno dla młodych ludzi. Jak tylko będziemy znać decyzję Urzędu, zaczniemy szukać środków na budowę. Pomysły już mamy, kontakty również, więc mam nadzieję, że niedługo dopniemy swego. Może nie za rok, ale w nieodległej przyszłości uda nam się zorganizować Turniej „Nowa Huta 7's” na własnym boisku?

Wirtualne zwiedzanie zabytkowych kościołów Podhala

# Warto kupić i zobaczyć

W każdej chwili można, nie ruszając się z domu, zwiedzić cztery drewniane gotyckie kościoły znajdujące się na Podhalu na Małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej.

Niemożliwe? Oczywiście, że możliwe. Trzeba jedynie mieć pod ręką komputer i prezentację multimedialną na płycie CD, wydaną nakładem Katolickiego Centrum Kultury i Wydawnictwa Panometr. Prezentacja wprowadza do wnętrza świątyn w Dębnie, Harklowej, Łopusznej oraz do świątyni cmentarnej w Nowym Targu. Wszystkie one pochodzą z XV wieku i kryją w sobie prawdziwe skarby dzieł sztuki, w tym polichromie z XVI wieku. Kościół parafialny w Dębnie jest niewątpliwie najbardziej znany. Powstał jeszcze przed rokiem 1500. Z tego okresu pochodzi też zachowana do dziś polichromia. Świątynia w Dębnie znajduje się od 3 lipca 2003 roku na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO, w uznaniu jej wyjątkowych walorów historycznych i artystycznych.

## Wirtualne zwiedzanie

pozwala zobaczyć świątynie od środka i poznać bliżej dzieła sztuki sakralnej, które się w nich znajdują. Wszystko to jest możliwe dzięki zastosowaniu tzw. panoram interaktywnych. Otwierając je w swoim komputerze, możemy poczuć się tak, jakbyśmy stali wewnątrz kościoła i oglądali go, obracając się o 360 stopni. W dowolnej chwili, jednym kliknięciem myszki, można zatrzymać się na ciekawym obiekcie w kościele (oczywiście tylko na tym, który jest opisywany przez autorów prezentacji) i przeczytać informacje na jego temat, oglądając jednocześnie zdjęcie w przybliżeniu. W sumie na płycie jest 100 takich plansz zdjęciowo-opisowych, odnoszących się do wszystkich prezentowanych świątyn.

Przy okazji prezentacji kościoła parafialnego w Łopusznej można wirtualnie zwiedzić Tischnerówkę – dom poświęcony pamięci ks. prof. Józefa Tischnera, a nawet usłyszeć jego głos.

Warto podkreślić, że prezentacja multimedialna nie wymaga instalacji jakiegokolwiek programu. Od razu, po włożeniu płytki CD do komputera, można ją uruchomić. Teksty napisane są w czterech językach: polskim, angielskim, niemieckim i włoskim.

Autorzy programu zastrzegają, że ta publikacja nie ma charakteru naukowego, lecz popularyzatorski, i jest skierowana do szerokiego kręgu odbiorców w kraju i za granicą. Płyta CD może więc być doskonałym prezentem dla rodaków mieszkających na obczyźnie, któ-



**Wnętrze świątyni w Dębnie zachwyca turystów z całego świata**

rzy chcą mieć u siebie „odrobinę ojczystej ziemi”. Może być również pamiątką dla tych turystów, którzy zwiedzili omawiane świątynie, chcieliby mieć pamiątkę, pozwalającą im wrócić do odwiedzanych miejsc.

## Będzie kontynuacja

Jeszcze jesienią tego roku ma pojawić się w księgarniach druga płyta z serii „Wirtualne zwiedzanie zabytkowych kościołów”. Tym razem prezentacja będzie pokazywać kilkanaście drewnianych świątyn położonych w Krakowie i jego okolicach, leżących na Szlaku Architektury Drewnianej. W trzeciej części multimedialny przewodnik ma prezentować 15 najważniejszych sanktuariów diecezji krakowskiej. Począwszy od drugiej części, płyty będą wydawane już w innej formie niż ta, na której są cztery drewniane kościoły Podhala. Będą to płyty w formacie DVD, na których oprócz prezentacji multimedialnej znajdą się także krótkie filmy o danym obiekcie sakralnym. **KS. I.O**

*Płyty CD poświęcone podhalańskim świątyniom są do nabycia w księgarniach w centrum Krakowa: m.in. w KCK, Księgarni Hetmańskiej, Księgarni Muzycznej, księgarni u księży misjonarzy, przy ul. Gertrudy, a także we wszystkich czterech zabytkowych świątyniach.*

W Krakowie  
powstało  
Stowarzyszenie  
Unia Wolności III RP

# Klonowanie partii

Stowarzyszenie tworzą członkowie dawnej Unii Wolności, przekształconej w 2005 roku w Partię Demokratyczną i umizgującej się obecnie do postkomunistycznej lewicy.

Prawdopodobnie to właśnie wejście PD do koalicji Lewica i Demokraci zdenerwowało dawnych „unionistów” na tyle, że postanowili skrzyknąć się i powołać do życia nowe ugrupowanie w celu obrony dobrego imienia historycznej nazwy.

Także w Krakowie prężnie działa od pewnego czasu Związek Byłych Konfederatów Polski Niepodległej z lat 1979–1999, chociaż sama KPN nie została jeszcze rozwiązana i egzystuje gdzieś na obrzeżach bogatego życia partyjnego Rzeczypospolitej. Starzy konfederaci wyraźnie nawiązują do romantycznego okresu w historii swego ugrupowania, kiedy odnosiło ono znaczące sukcesy najpierw w szeregach opozycji, a później w suwerennej Polsce.

Zastanawiam się, kto pójdzie następnym śladem ideowych spadkobierców UW i KPN. Każdy niezadowolony z bieżącej działalności swojej partii członek z długim stażem może przecież – zamiast demokratycznymi metodami walczyć o władzę w niej – uzurpować sobie prawo do historycznej nazwy.

Pomiędzy byłymi konfederatami a unionistami jest jednak istotna różnica. Pierwsi wyraźnie podkreślają kombatancki charakter utworzonego stowarzyszenia (dlatego przystąpili do apartyjnego Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych w Krakowie), drudzy najwyraźniej mają apetyty na odgrywanie jeszcze nowych politycznych ról, ale pod starym szyldem.

Ciekawe, czy niezadowoleni ze zbytniego otwarcia się LiD na centrowe partie członkowie SLD też zechcą wkrótce wykreować jakiś nowy byt, np. Związek Byłych Socjaldemokratów bez Liberalnego Odchylenia? I czy wystartują w wyborach do parlamentu, czy też raczej zapiszą się do Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych, czyli kontynuacji dawnego ZboWiD?

**JERZY BUKOWSKI**



## Przy Plantach

## KIEDY BYŁO LEPIEJ?



Idąc Plantami, spotykam niekiedy starszych od siebie znajomych. Na pytanie: „Co słychać?”, odpowiadają niezmiennie: „Nic się teraz nie dzieje. Nuda. Za komuny było lepiej!”. Jedni narzekają, że nie ma powszechnego dostępu do kultury wysokiej i panuje powszechne ogłupianie, inni zaś, że organizuje się same poważne imprezy kulturalne, a nie ma „nic dla ludzi”. Poza tym „i tak za wszystko trzeba płacić”. Nie chcą wierzyć, gdy tłumaczę im, że jest inaczej. Bo jest inaczej!

Przekonuje o tym choćby przejrzenie informacyjnych stron małopolskich gazet i portali internetowych. Godziwej rozrywki „dla ludzi”, bez konieczności płacenia za wstęp, dostarczały dziesiątki wydarzeń IV Małopolskiego Pikniku Lotniczego w Czyżynach, śpiewanie i granie Grupy bez Jacka i Wolnej Grupy Bukowina w ramach cyklu koncertów „Nowa Huta. Dlaczego nie?!” i festyny rycerskie. Połączeniem kultury wysokiej z kulturą popularną są na pewno odbywające się w 30 krakowskich parafiach koncerty chórów przybyłych z całego świata na kongres Federacji Pueri Cantores.

Co ciekawe, dostarczanie przyzwoitej, nieogłupiającej strawy kulturalnej nie ogranicza się tylko do Krakowa. Nie brak jej także w mniejszych miastach: Krzeszowicach, Trzebinii, Chrzanowie, Myślenicach, Nowym Targu, Zakopanem. Gdybym dobrze policzył, to okazałoby się, że to teraz jest więcej powszechnie dostępnych imprez kulturalnych niż w okresie PRL. Więc kiedy „było lepiej”?

**BOGDAN GANCZAR**



WŁADYSŁAW PYTEL

Kapłani fotografują

## A góry wciąż inne...

Wydawałoby się, że Tatry w fotografii są tak znane, że już nic nowego nie może w nich wzruszać albo zaskoczyć. Nagrodzone zdjęcia ks. Janusza Sołtysa i ks. Zbigniewa Pytla temu zaprzeczają.

W tym roku na Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny im. Jana Sunderlanda napłynęło ponad 1000 fotografii autorstwa 206 uczestników z 16 krajów. Z samych Chin prace nadesłało 33 twórców. – Niby temat ten sam, a góry wciąż inne – powiedział podczas ogłoszenia wyników burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz.

### Bez obróbki komputerowej

Laureatem Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego został Witold Kaszkin z Polski.

W gronie wyróżnionych znaleźli się dwaj kapłani z archidiecezji krakowskiej. Ks. Zbigniew Pytel, rodem z Białki Tatrzańskiej, otrzymał złoty medal Fotoklubu RP, zaś ks. Januszowi Sołtysowi z Jurgowa przyznano srebrny medal. Zdjęcia obu kapłanów moż-

na było oglądać już wcześniej, podczas wystaw w nowotarskim Miejskim Ośrodku Kultury, oraz w wielu publikacjach.

– To jest zwykły obraz, żadnych przetworzeń w komputerze, przestrzeń, potęga gór, obłoki o fantastycznej formie. I jedno zdjęcie. Nie zestaw, składający się ze wszystkich znalezionych w szafie odbitek: brązowych, szarych, zielonych i buraczkowych... Jedno zdjęcie. Tylko tyle i aż tyle – ocenia zdjęcia nagrodzonych Jarosław Majcher, przedstawiciel Związku Polskich Artystów Fotografików w jury.

### Z kluczem w sercu

– Każdy człowiek od dzieciństwa czegoś szuka, np. dziecko szuka schronienia w matczynych ramionach – mówi o swojej pasji fotograficznej ks. Janusz Sołtys. Jego zdaniem, każdy człowiek szuka też Boga. – Nieraz wpatrujemy się w te cudowne krajobrazy, ale nie dostrzegamy w nich ręki Stwórcy. Gdzie szukać pomocy? Wydaje mi się, że kluczem do tego jest nasze serce – wyjaśnia ks. Sol-

**Ks. Zbigniew Pytel (wyróżniony złotym medalem) i ks. Janusz Sołtys (wyróżniony srebrnym medalem) na tle swoich nagrodzonych prac**

ty, który jest wikariuszem w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Międistwie. Proboszcz ks. Michał Kliś cieszy się z pasji swojego kapłana. – Przyglądam się zawsze uważnie wędrownikom ks. Janusza, który poprzez swoje fotografie zabiera nas wszystkich w drogę, będącą pięknym, ewangelizacyjnym szlakiem do Pana Boga – mówi ks. Kliś.

Organizatorami tegorocznej edycji Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego im. Jana Sunderlanda były Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu i Tatrzański Park Narodowy. Patronat sprawowali: minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski, marszałek województwa małopolskiego Marek Nawara, burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz, Fotoklub RP – Stowarzyszenie Twórców, Federacja Międzynarodowej Sztuki Fotograficznej FIAP.

**JAN GŁĄBIŃSKI**

Wystawę nagrodzonych zdjęć można oglądać w okresie wakacyjnym w holu Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu.

## PANORAMA PARAFII

Klikuszowa – pw. św. Marcina

## Scaleni we wspólnocie

Choć tuż przy kościele przebiega słynny trakt drogowy z Krakowa do Zakopanego, w świątyni panuje niezwykła i wymowna cisza. Aż chce się na chwilę zatrzymać i zadumać nad swoimi sprawami.

W cichej modlitwie może pomóc bardzo ładnie odnowione wnętrze kościoła w Klikuszowej. – Na jubileusz chrześcijaństwa w 2000 r. zachęciłem wiernych do podjęcia trudu całkowitego odnowienia świątyni. Muszę przy tym podkreślić bardzo dużą ofiarność moich parafian, w tym też przebywających w Stanach Zjednoczonych – mówi ks. proboszcz Jan Mikołajczyk.

Parafia w Klikuszowej została erygowana w 1343 roku. O historii i aktualnościach można dowiedzieć się, zaglądając na parafialną stronę internetową, która jest często aktualizowana. Jej adres podajemy na dole strony. Wiem od pana, który prowadzi naszą stronę, że jest ona bardzo często odwiedzana. Szczególnie po różnych uroczystościach parafialnych wierni chętnie oglądają galerię z dość dużą liczbą zdjęć – wyjaśnia ks. proboszcz.

## Zaradni parafianie

Na terenie parafii znajduje się kaplica parafialna w Morawczynie pod wezwaniem Wspomoże-

nia Wiernych, wybudowana w 1978 roku, w odległości 7 km od kościoła parafialnego. – Obecnie blisko 400 mieszkańców Morawczyny podjęło się trudu budowy kościoła, w którym będzie ok. 300 miejsc siedzących – przyznaje ks. Mikołajczyk.

Ksiądz proboszcz bardzo się cieszy z pracowitości i zaradności swoich parafian. – W wielu domach wyrabiane są oscypki, które można kupić na targu w Nowym Targu albo pod Gubałówką. Wiem też, że mieszkańcy jeżdżą handlować nimi do Krakowa czy Warszawy. Z kolei zimą można kupić w Klikuszowej ciepłe swetry, robione z wełny. Istnieje też parę dużych zakładów kuśnierskich, które dają parafianom tak potrzebne miejsca pracy – mówi ks. Jan. Jednocześnie wskazuje na falę wyjazdów młodych ludzi nie tylko do Stanów Zjednoczonych, ale niemal do wszystkich krajów zachodniej Europy.

## Puchar św. Marcina

Księża uczą religii w kilku szkołach na terenie parafii, w tym w szkole podstawowej i gimnazjum, mieszczących się w bardzo nowoczesnym budynku, oddanym rok temu do użytku. – Mamy dobry kontakt z dziećmi i młodzieżą, choć szkoda, że jakoś po zakończeniu edukacji nie ma tej ciągłości, gdzieś to się rozmywa – przyznaje ks. proboszcz. Ciekawą inicjatyw-



JAN GŁĄBIŃSKI

Do kościoła parafialnego w Klikuszowej przychodzą modlić się mieszkańcy pięciu wiosek i turyści

wą dla młodych jest organizowany co roku w lecie turniej piłkarski o puchar parafii św. Marcina. W turnieju biorą udział drużyny piłkarskie z każdej wioski należącej do parafii.

Aktualnie parafia w Klikuszowej liczy około 4500 tys. wiernych. Dzięki lokalizacji przy zakopiance często – jak podkreśla ks. Jan – w niedzielnych Eucharystiach uczestniczą turyści. – Jedziemy i idziemy wszyscy do Pana Boga – kończy z uśmiechem ks. proboszcz.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. JAN MIKOŁAJCZYK

święcenia kapłańskie przyjął w 1972 roku. Był wikarym w Brzeziu, Hałcnowie, Lipnicy Wielkiej i Wieliczce (pw. św. Klemensa). Do posługi duszpasterskiej w parafii w Klikuszowej został skierowany w 1983 roku. Rok później mianowano go proboszczem.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Do parafii należy pięć wiosek: Klikuszowa, Lasek, Morawczyna, Obidowa, Trute. To, co jednoczy wszystkich mieszkańców, to parafialna świątynia. Bardzo się cieszę, kiedy słyszę, jak parafianie ze wszystkich wiosek wspólnie mówią: Idziemy do nas, do naszego kościoła. Od początku mojej posługi duszpasterskiej w Klikuszowej staram się scalać środowisko parafialne poprzez różne działania przy tej świątyni. Jednym z nich była budowa salki, mieszczącej nawet 200 osób. To tam organizowane są zajęcia, w których uczestniczą parafianie ze wszystkich wiosek. W każdym tygodniu w salce odbywają się spotkania dzieci i młodzieży, którzy przed okresem Bożego Narodzenia przygotowują jasełka. Część ofiar uzyskanych od widzów przeznaczana jest na organizację wakacyjnych wyjazdów; w tym roku będzie to wyjazd nad morze. Muszę podkreślić także rolę rady parafialnej, jej ważnego głosu doradczego i współdecydującego np. w kwestiach prac remontowo-budowlanych. Przed nami jeszcze remont elewacji kościoła i przygotowanie kolejnych miejsc parkingowych.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. św. Marcina, Klikuszowa 221, 34-404 Klikuszowa, tel. 018 265 14 16.
- Msze św. w niedziele: 7.30, 8.30 (Morawczyna), 9.30, 11.30, 17.
- Strona internetowa: [www.parafia.pl](http://www.parafia.pl)